

Ze wszystkich sposobów na słuchanie muzyki z plików wśród audiofilów najpopularniejsze są przetworniki c/a, które można podłączyć do komputera. Obecnie to jeden z najszybciej rozwijających się segmentów rynku.

Tomasz Karasiński

Zmiany na plus Cambridge Audio DacMagic Plus

Jednym z pierwszych producentów audiofilskiego sprzętu, którzy zaczęli proponować podobne rozwiązania, było Cambridge Audio. Firma kojarzona z udanymi urządzeniami za rozsądne pieniądze, wprowadzając pierwszy przetwornik, wykonała ukłon w stronę mniej zamożnych klientów. I choć pojawiały się opinie, jakoby DacMagic jakością brzmienia nie dorównywał nowszym przetwornikom, to stał się on komercyjnym hitem. Oczywiście było, że prędzej czy później producent podda go modyfikacjom lub zaprezentuje model dla bardziej wymagających melomanów. Dostaliśmy i jedno, i drugie.

Budowa

Oryginalnego DacMagica nie zobaczymy już w katalogu. Dla mniej zamożnych klientów przygotowano prosty przetwornik DacMagic 100, niewiele większy od piłki do tenisa. Model Plus to zaawansowany DAC, wyposażony w tak wiele funkcji, że należałoby właściwie mówić o domowym centrum sterowania muzyką.

Podłączymy do niego komputer, odtwarzacz CD lub DVD, odtwarzacz strumieniowy, telewizor, konsolę gier, iPod, telefon komórkowy i każde inne urządzenie komunikujące się ze światem przez Bluetooth. Niezależnie od tego, jakiego źródła użyjemy, sygnał zostanie poddany upsamplingowi zgodnie z algorytmem ATF2, opracowanym przez szwajcarskiego specjalistę – Anagram Technologies. Poprawia to dokładność obróbki cichych sygnałów, a w konsekwencji – liniowość, na czym szczególnie korzystają nagrania 24-bitowe. Wygląda na to, że Brytyjczycy postanowili stworzyć nie tylko urządzenie zbierające sygnał ze wszystkich obecnych w domu źródeł, ale też obrabiające go tak, aby rezultat brzmieniowy był jak najlepszy.

Urządzenie o gabarytach wzmacniacza słuchawkowego wyposażono w mnóstwo gniazd i gadżetów. Z przodu umieszczono trzy przyciski (przełącznik charakterystyki pracy filtra cyfrowego, selektor źródeł i włącznik), trzynaście niebieskich diod, wyjście słuchawkowe i pokrętło regulacji głośności. DacMagic Plus może pełnić funkcję przedwzmacniacza. Można go podłączyć do końcówki mocy albo ko-

lumn aktywnych. Regulacja odbywa się w dziedzinie cyfrowej. Wybór jednego z trzech trybów pracy filtra pozwala natomiast na modyfikację charakteru brzmienia w niewielkim zakresie. Przewidziano trzy opcje: liniową, łagodną i stromą. Na przedniej ścianie znalazło się jeszcze duże gniazdo słuchawkowe i diody informujące o częstotliwości próbkowania sygnału na wejściu.

Tylna ścianka pod względem gęstości upakowania gniazd przypomina amplituner AV. Z prawej strony mamy wejście dołączonego do zestawu zasilacza wtyczkowego i dwa złącza USB. Szerokie (A) przeznaczono dla opcjonalnego odbiornika Bluetooth o symbolu BT100; drugie (B) służy do podłączenia komputera. Wejście to przyjmuje dane o granicznych parametrach 24/96 lub 24/192.

w sygnał przynosi mniejsze lub większe szkody.

Jeśli chcemy słuchać muzyki przez Bluetooth, najlepiej sprawdzą się urządzenia obsługujące kodek aptX.

Dalej na zapleczu widać dwie pary wejść cyfrowych (koaksjalne i optyczne) oraz takie same wyjścia. Sygnał analogowy wprowadzają gniazda XLR i RCA.

Mimo starań nie udało się odkręcić śrub mocujących pokrywę DacMagica. Trzeba zatem uwierzyć producentowi na słowo. Sercem urządzenia jest 32-bitowy procesor Analog Devices, zastosowany wcześniej w odtwarzaczu CD C840. Zwiększa on częstotliwość próbkowania sygnału cyfrowego do 384 kHz. Za konwersję do postaci analogowej odpowiada Wolfson WM8740, pracujący w podwójnym trybie różnicowym.



Małe urządzenie, duże możliwości.

Ze strony producenta można pobrać sterowniki dla systemów Windows i różnego rodzaju instrukcje, dzięki którym dowiemy się, jak szybko zainstalować oprogramowanie i skonfigurować komputer, aby uzyskać wysokiej jakości dźwięk. Polecane jest wykorzystanie ASIO, a jeśli z jakichś względów nie jest to możliwe – pluginu WASAPI lub DirectSound (dla użytkowników Windowsa XP). Firmowe materiały szczegółowo tłumaczą wiele problemów. Wystarczy znać konfigurację komputera i przełożyć wskazówki na swoją sytuację. Możliwości jest wiele i opisywanie jednej konkretnej nie ma sensu. Co ciekawe, poruszony został problem kabli, w tym USB. CA radzi unikać przedłużaczy i kabli o długości powyżej 5 m. Przypomina również, że choć kwestia jakości przewodów cyfrowych wydaje się mało istotna, każda ingerencja

Jeśli chodzi o wrażenia organoleptyczne i ogólny komfort obsługi, nie mam większych zastrzeżeń. Nigdy nie podobały mi się zasilacze wtyczkowe i Cambridge niczego w tym temacie nie zmienił. Obok audiofilskich sieciówek takie „ładowarki” wyglądają zabawnie. Pozytywne wrażenie zrobiła natomiast metalowa obudowa z aluminiową przednią ścianką. Obudowę można ustawić zarówno poziomo, jak i pionowo, na dołączonej do kompletu gumowej podstawie. Co do kolorystyki, do wyboru mamy wersję czarną i srebrną. Jeżeli można na coś narzekać, miłym dodatkiem byłby pilot. Urządzenia nie wyposażono też w jakikolwiek system informujący użytkownika o poziomie głośności. Pokrętło obraca się dookoła, więc nie ma na nim żadnego wcięcia. Nie pomyślano też o diodach albo wyświetlaczu. Siedząc w słuchawkach, kilka razy o tym zapomniałem. Na szczęście, po wyłączeniu przetwornika poziom głośności wraca blisko początku skali. W razie paniki wy-

starczy wcisnąć gałkę i urządzenie milknie, co sygnalizuje migająca dioda przy źródle.

Konfiguracja

Audio Physic Tempo VI, Creek Destiny 2, Van den Hul The Orchid, Gigawatt PF-2 i LC-2 mkII. Do tego kilka par słu-

Przetwornik można postawić w pionie, na podstawie.



chawek: Philips The Stretch, B&W P5 i Beyerdynamic DT990 Pro. Jeśli chodzi o źródła, do testu nie przysłano modułu Bluetooth ani innych akcesoriów, więc nie musiałem się bawić w słuchanie muzyki z komórki. Wykorzystałem sprawdzone rozwiązanie – komputer stacjonarny

z Windowsem 7 i Foobarem 2000. Wypróbowałem także netbooka HP z systemem Ubuntu 10.04 i odtwarzaczem DeaDBeeF i wszystko działało bez zarzutu. Producent milczy na ten temat, ale użytkownicy linuxów mogą śmiało startować po DacMagica. Oba komputery z przetwornikiem łączył Audioquest Forest.

Brzmienie

Wiele testowanych przeze mnie DAC-ów z tego przedziału cenowego grało tak neutralnie i zachowawczo, że trudno było cokolwiek ciekawego o nich napisać. Dopiero urządzenia dwukrotnie droższe potrafiły zaprezentować coś więcej i naprawdę wciągnąć w słuchanie. DacMagic Plus jest chyba pierwszym przetwornikiem za mniej niż 3000 zł, który pokazał pazur. Jego dźwięk był przejrzysty, otwarty i napowietrzony. Jednocześnie trudno mu było wytknąć nieprawidłowości.

Może to zabrzmieć banalnie, ale charakter Cambridge'a skojarzył mi się z opisywanym niedawno („HFiM 3/12”) wzmacniaczem Azur 651A. Oba urządzenia mają te same priorytety. Brzmienie jest dynamiczne i szybkie, a dzięki temu żywe i przekonujące. DacMagic Plus osiągnął coś więcej niż umiejętność poprawnego odtworzenia muzyki. Nie jest tylko urządzeniem do tworzenia relaksującego nastroju w tle codziennych czynności. Ma w sobie odrobinę czegoś, co sprawia, że chcemy się na chwilę oderwać od pracy albo mycia naczyń, usiąść w fotelu i po prostu słuchać.

Tylna ścianka zabudowana do ostatniego centymetra.



Jeżeli jednak wyjściowy efekt nie przypadnie komuś do gustu, może zmienić charakterystykę filtra cyfrowego. W trybie liniowym otrzymujemy mocniej zaznaczone skraje pasma, w drugim (min) pojawia się więcej mięsa w zakresie basu, a średnica nabiera śmiałości. Trzeci tryb (stromy) jest swego rodzaju połączeniem zalet dwóch poprzednich. Wydawałoby się, że najrozsądniej będzie wybrać właśnie ten, ale sam przeskakiwałem tylko między dwoma pierwszymi. Cechą, która niezależnie od wybranej opcji zwracała na siebie uwagę, była przestrzeń. Audio Physiki bardzo się polubiły z przetwornikiem i po raz kolejny pokazały, na co je stać. Dobrze współpracują z urządzeniami, które kreślą scenę stereofoniczną z rozmachem i precyzją, a DacMagic Plus właśnie do takich należy.

Na koniec zostawiłem odsłuchy z wykorzystaniem laptopa i słuchawek. Okazało się, że Cambridge w tej roli radzi sobie bardzo dobrze. Grało wcale nie gorzej, niż kiedy przetwornik i słuchawki były podłączone do Creeka. Jeśli więc założymy, że część z tych 2399 zł przeznaczamy na wzmacniacz słuchawkowy, nie będą to pieniądze stracone. Aby osiągnąć lepszy rezultat, nausznikom trzeba by sprawić osobny przedwzmacniacz kosztujący tyle, co sam przetwornik.

Konkluzja

DacMagic Plus to udane urządzenie. Pozostaje tylko pytanie, czy potrzebujemy wszystkich funkcji, w które go wyposażono. Gdybym mógł, przehandlowałbym jedno wejście cyfrowe i Bluetooth w zamian za wyświetlacz poziomej głośności i normalne gniazdo IEC. Nie zmienia to faktu, że Cambridge broni się jakością dźwięku. A to ważniejsze niż bajery.

Cambridge Audio DacMagic Plus

Dystrybucja: Audio Center
Cena: 2390 zł

Dane techniczne:

Rodzaj przetwornika:	24-bitowy
Pasma przenoszenia:	20 Hz – 20 kHz (+/- 0,1 dB)
Zniekształcenia:	< 0,001 %
Sygnal/szum:	112 dB
Wejścia:	USB, 2 x koaksjalne, 2 x optyczne
Wyjścia cyfrowe:	koaksjalne, optyczne
Wyjścia analogowe:	RCA, XLR
Wymiary (w/s/g):	5,2/21,5/19,1 cm
Masa:	1,2 kg



CZYSTA KLASA A
Nowy wzmacniacze zintegrowane
L-590AX



dystrybucja:
AUDIO CENTER POLAND
ul. Malborska 56, Kraków | tel. 12 265 02 85
www.audiocenter.pl

www.luxman.pl

